

Barbara Kłosowiak

Obraz Torunia w ostatnich miesiącach pokoju (na podstawie wydań "Słowa Pomorskiego" od maja do sierpnia 1939 r.)

Rocznik Toruński 31, 179-204

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Obraz Torunia w ostatnich miesiącach pokoju (na podstawie wydań „Słowa Pomorskiego” od maja do sierpnia 1939 r.)

Barbara Kłosowiak

W niniejszym artykule pragnę przypomnieć fragment dziejów Torunia – kilka letnich miesięcy 1939 r. Uważna lektura numerów „Słowa Pomorskiego” od 1 V do 3 IX 1939 r. pozwala odtworzyć klimat tamtego okresu, codzienne życie torunian w obliczu narastającego konfliktu polsko-niemieckiego. Warto przyrzeć się bliżej obrazowi, jaki wyłania się z publikacji opiniotwórczego dziennika.

„Słowo Pomorskie”, ukazujące się od grudnia 1920 r., cieszyło się autorytetem i miało niekwestionowany wpływ na kształtowanie opinii publicznej w regionie. Był to organ opozycyjny, reprezentował poglądy narodowej demokracji, ugrupowania mającego zdecydowaną przewagę polityczną na Pomorzu. Dziennik przedstawiał i komentował problemy międzynarodowe, politykę wewnętrzną i zagraniczną Polski, zagadnienia związane z regionem, także społeczne, gospodarcze i kulturalne. Od początku w centrum jego zainteresowania znajdowała się kwestia niemiecka, a szczególnie wnikliwie analizowano ją po dojściu Hitlera do władzy. Funkcję redaktora naczelnego od 1934 r. pełnił Stanisław Cieślak, a jego współpracownikami byli Aleksander Wojder, Zbigniew Łukomski, Jacek Strzyżewski i Mieczysław Sulecki. Mimo wyraźnej opcji politycznej prezentowanej na swoich łamach „Słowo Pomorskie” może być uznane za wiarygodne źródło informacji o Pomorzu w okresie II Rzeczypospolitej.

Życie społeczne i polityczne

Mieszkańcy Torunia, stolicy województwa, z pewnością zdawali sobie sprawę ze skomplikowanej sytuacji międzynarodowej, zapewne była ona przedmiotem niejednej dyskusji. Podobnie jak społeczeństwo Pomorza i całego kraju ulegać mogli oddziaływaniu propagandy – uspokajającej i minimalizującej niebezpieczeństwo. Incydenty na granicy polsko-niemieckiej lub terenach przygranicznych, ataki na polskich policjantów i celników to groźne zajścia, jednak torunianie znali je tylko z łamów gazet bądź wiadomości radiowych. „Słowo Pomorskie” na pierwszych stronach informowało o wydarzeniach zagranicznych, ważnych sprawach wewnętrznych, wskazywało na wzrost bądź spadek napięcia w sytuacji międzynarodowej, ale część dziennika poświęcona problemom lokalnym odzwierciedlała spokojny byt miasta leżącego z dala od hałasu Europy. Jednak, chociaż życie w Toruniu toczyło się zwykłym torem, odnajdujemy w gazecie wiele wzmianek świadczących o patriotyzmie jego mieszkańców. Przypadające w okresie letnim święta i rocznice stanowiły doskonałą okazję demonstrowania postaw narodowych.

Początek maja to obchody rocznicy uchwalenia konstytucji przez Sejm Wielki. Prezydent miasta, Leon Raszeja, zwrócił się z odezwą do obywateli oraz organizacji społecznych o gremialny udział w uroczystościach. Jak informowało „Słowo Pomorskie”, już od 2 maja Toruń udekorowany był flagami, zielenią, nalepkami Towarzystwa Czytelni Ludowych (TCL). Orkiestra wojskowa dała koncert, na który złożyły się melodie patriotyczne i żołnierskie. Nazajutrz, 3 maja, po mszy w kościele garnizonowym, uczestnicy obchodów przemaszerowali do śródmieścia, gdzie odbyła się godzinna defilada, którą podziwiał tłum znacznie liczniejszy niż w poprzednich latach. W uroczystościach uczestniczył korpus oficerski, władze wojewódzkie i miejskie, przedstawiciele placówek dyplomatycznych w Toruniu. Po południu zorganizowano zawody sportowe. Obchody rocznicowe zakończyło wieczerne przedstawienie „Zemsty” w Teatrze Ziemi Pomorskiej. Zamieszczając sprawozdanie z przebiegu majowego święta, redakcja

gazety skonstratowała: „Jesteśmy silni i zdecydowani na wszystko. Nie pozwolimy, aby ktokolwiek uszczuplił nasze granice i prawa, a łapa krzyżacka, zawsze chciwie na wschód wyciągnięta, sparzy się o naszą gotowość bojową. Będziemy dążyli do Wielkiej Polski – do Polski nakreślonej testamentem Chrobrego!”¹.

Malownicze brzegi Wisły były tradycyjnym miejscem spotkań i zabaw torunian. W czerwcu 1939 r. nie zorganizowano tu jednak zwyczajowego puszczania wianków. Rada Miejska Torunia podjęła taką decyzję w związku z manifestacyjnymi obchodami Dni Morza w Gdyni, które odbywały się od 24 czerwca do 2 lipca. W odpowiedzi na apel władz toruńskie domy udekorowano flagami narodowymi, demonstrowując w ten sposób solidarność z wydarzeniami nad Bałtykiem. Mieszkańcy miasta mogli skorzystać z tzw. pociągów popularnych, które koleje wprowadziły, aby ułatwić chętnym dotarcie nad morze i uczestnictwo w uroczystościach².

Z okazji rocznicy bitwy pod Grunwaldem „Słowo Pomorskie” przygotowało i przedstawiło swoim czytelnikom wiele materiałów poświęconych historycznym wydarzeniom oraz ich powiązaniu ze współczesnością. Cała strona zawierała cytaty z wypowiedzi na temat germańskiego niebezpieczeństwa (od Tacyta do Napoleona), na innej znalazły się obszerne fragmenty *Krzyżaków* Sienkiewicza, reprodukcje portretów Jagiełły i księcia Witolda, „Bitwy pod Grunwaldem”. Nie zabrakło też fotografii pomnika w Krakowie i pomnika Jagiełły na wystawie w Nowym Jorku. Zamieszczono wreszcie rysunek satyryczny, który spowodował konfiskatę numeru. Przedstawiał on posępnego kanclerza Hitlera oglądającego matejkowski obraz³. W toruńskim teatrze odbyła się zorganizowana przez Polski Związek Zachodni uroczysta akademicka pod hasłem „Drugi Grunwald”, podobna uroczystość miała miejsce na Podgórzu. Wszędzie wzywano do obalenia barier dzielących społeczeństwo i podkreślano wagę jedności narodowej wobec zagrożenia zewnętrznego.

¹ Słowo Pomorskie, nr 103 z 5 maja.

² Ibid., nr 137 z 17 czerwca.

³ Ibid., nr 161 z 16 lipca.

Mniej uwagi na łamach „Słowa Pomorskiego” poświęcono rocznicy „Czynu Legionowego”, co wynikało z układu sił politycznych i pozycji narodowej demokracji w tym regionie. Z krótkiej notatki zamieszczonej 8 sierpnia dowiedzieć się można, iż uroczystości miejskie odbyły się na placu św. Katarzyny, gdzie 5 sierpnia złożono kwiaty pod pomnikiem Piłsudskiego, po czym odbył się apel poległych. Następnego dnia, po raporcie wojskowym i mszy świętej, uczestnicy wysłuchali przemówienia marszałka Rydza-Śmigłego i obejrzeni defiladę wojskową.

Niewątpliwie z większym rozmachem zorganizowano obchody Święta Żołnierza Polskiego. Społeczeństwo wezwane do dekorowania domów i tym razem nie zawiodło. 14 sierpnia wieczorem przez odświętnie przystrojone ulice śródmieścia przeszedł capstrzyk. Następnego dnia rano, na placu rewii nad Wisłą, po odśpiewaniu hymnu narodowego, raporcie i przeglądzie wojska, odprawiona została msza święta, podczas której płomienne przemówienie wygłosił ks. Aleksander Ziemiński, proboszcz parafii Świętych Janów. Delegacja robotników gazowni, elektrowni i przedsiębiorstwa tramwajowego wręczyła generałowi Mikołajowi Bołtucowi książeczkę oszczędnościową z kwotą 3323,75 zł. Była to suma zebrana przez pracowników fizycznych w samorządnej zbiorce z przeznaczeniem na dobrojenie armii. Na placu przed Okręgową Dyрекcją Kolei przemaszerowała defilada oddziałów wojskowych. Szczególnie entuzjastycznie przyjęto pułk Dzieci Toruńskich i kolumnę zmotoryzowanych dział przeciwlotniczych. Po południu w Teatrze Ziemi Pomorskiej przedstawiono widowisko historyczne „Nad Wisłą czuwa straż”, na zakończenie odśpiewano hymn narodowy⁴.

Życie miasta nie upływało jednak na ciągłym fetowaniu uroczystości, stanowiły one raczej widowiskowy akcent na tle codziennej egzystencji. Rada Miejska zbierała się na posiedzeniach, na których rozpatrywano sprawy bieżące. W lipcu obradowano nad przeniesieniami szkół, wstrzymaniem rozbiórki budynków przy Polchemie, nowym statutem szpitala miejskiego, dotacjami. Poruszono też problem ze-

⁴ Ibid., nr 187 z 17 sierpnia.

wnętrznego wyglądu budynków i podjęto decyzję o nakazaniu właścicielom przeprowadzenia remontów. Informacja prasowa dotyczyła jednakże tylko jawnej części posiedzenia. Obrady tajne zapewne uwzględniały ministerialny okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych skierowany do wojewodów, przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentów miast. Obligował on do przeglądu budynków o kubaturze powyżej 2500 metrów sześciennych i nadających się do celów obronnych, stwierdzenia możliwości wykorzystania w tym samym celu fortów, przejść podziemnych, tuneli oraz skalkulowania możliwości wykonania obiektów podziemnych o wartości dochodowej. Ministerstwo nakazywało także przygotowanie planów budowy rowów przeciwlowniczych w parkach i na terenach wyłączonych spod zabudowy i zapewnienie sobie zawnazu dostawy niezbędnego sprzętu⁵. Na sierpniowym posiedzeniu Rady Miejskiej, w jego części jawnej, zgłoszono wniosek o nadanie którejś z toruńskich ulic imienia Wojciecha Korfaiego. Podjęto decyzje o zawieszeniu na 2 lata budowy i dobudowy niektórych obiektów, przydziale 30 osobom działek budowlanych na osiedlach A (Reja), B (Bielany) i Wrzosa II. Radni podjęli uchwały o przeznaczeniu ekwiwalentu za sprzedane parcele na zakup nowych, potrzebnych miastu terenów i przebudowie ul. Mickiewicza na odcinku od Sienkiewicza do Reja (pod warunkiem kredytu materialowego i dotacji z Funduszu Pracy). Przyjęto w administrację miejską drogi wojskowe na lewym brzegu Wisły i dokonano zamiany terenów z wojskiem. Uchwalono wniosek do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP) o przeniesienie Gimnazjum Państwowego z niemieckim językiem wykładowym z gmachu przy ul. Piekary 49 do mniejszego budynku i przeznaczenie powyższego na potrzeby polskiego szkolnictwa powszechnego⁶.

W życiu Torunia obecne były różnego rodzaju polskie organizacje społeczne, paramilitarne, polityczne, wojskowe, gospodarcze i kulturalne. Działały drużyny harcerskie, gniazda Sokola, związki oficerów i podoficerów rezerwy, Związek Powstańców Wielkopolskich, organi-

⁵ Ibid., nr 152 z 6 lipca, nr 153 z 7 lipca.

⁶ Ibid., nr 194 z 25 sierpnia.

zacje Przysposobienia Wojskowego (PW) i Wychowania Fizycznego (WF), Narodowa Organizacja Kobiet (NOK), PCK, partie polityczne, Caritas, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży itd. W ostatnich miesiącach pokoju pisano w prasie o ich przedsięwzięciach, które były odbiciem zmieniającej się sytuacji. Jedną z popularnych form działalności stanowiły wycieczki. Zorganizowano wyprawę na Kępę Bazarową w celu dokonania obserwacji ornitologicznych. Toruński Klub Motocyklowy był inicjatorem wyjazdu do Biskupina. Celem wycieczek bywały miejscowości położone niedaleko Torunia, np. Zamek Bierzgłowski (NOK) lub dalekie Zaolzie (Związek Towarzystw Kupieckich). Odbywały się także zebrania manifestacyjne. W maju w sali „Tivoli” przeprowadziła takowe organizacja Sokoła, w czerwcu NOK. Stolica Pomorza była w tym czasie miejscem zjazdów i spotkań wielu organizacji z całego regionu. Obradowali tutaj spółdzielcy, nauczyciele, rzemieślnicy, delegatki Organizacji Przysposobienia Wojskowego, członkowie Ligi Morskiej i Kolonialnej (LMiK). Placówka Toruń–Podgórz Związku Powstańców Wielkopolskich obchodziła uroczystość poświęcenia sztandaru, a Związek Podoficerów Rezerwy jubileusz 15–lecia. Odbywały się także imprezy, których głównym bądź ważnym celem było zebranie funduszy. Klub Wioślarski przeprowadził strzelanie konkursowe, a 50% dochodu z niego złożył na budowę ścigacza „Pomorze”. Na ten sam cel przekazano dochód z 4–dniowych zawodów konnych zorganizowanych przez Koło Sportu Konnego przy Centrum Wyszkożenia Artyleryjskiego. Związki Podoficerów Rezerwy urządzały zabawy taneczne, z których zysk przeznaczano na organizację PW i WF (Tivoli) oraz zakup karabinu do ćwiczeń i Fundusz Obrony Narodowej (FON) (Podgórz). Koło Przyjaciół Harcerstwa przy IX Pomorskiej Drużynie poprowadziło w maju kiermasz z koncertem i danciem, przeznaczając dochód na FON. Datki na cele obronne zbierano też na zabawach organizowanych w lipcu i sierpniu przez LMiK, III gniazdo Sokoła, Towarzystwo Restauratorów. Najczęściej tańczono w „Tivoli”, ale bywały propozycje oryginalne, np. pocztowcy zapraszali na zabawę leśną, która odbyła się za dworcem Toruń–Północ. Inną okazją wsparcia armii było prowadzenie sprzeda-

ży nalepek TCL czy zorganizowane przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze grupowe zwiedzanie miasta połączone ze zbiórką pieniędzy.

Sezon letni to okres rozgrywek i imprez sportowych. Nie zawsze cieszyły się one oczekiwanym zainteresowaniem. Propagandowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Gąssowskiego (rekordzisty Polski) nie przyciągnęły na trybuny wielu torunian. W okręgowym biegu narodowym wzięło udział 236 zawodników. Natomiast wspomniane już zawody konne przy Centrum Wyszkożenia Artylerii obejrzało około 5000 widzów. 28 maja odbył się marsz drużyn byłych ochotników z Wielkiego Pomorza historycznym szlakiem wkraczania wojska polskiego na Pomorze (Gniewkowo – Toruń). Trzy dni później, podczas Zielonych Świąt, mieszkańcy miasta mogli podziwiać umiejętności i sprawność uczestników Dnia Wychowania Fizycznego zorganizowanego przez Miejski Komitet WF i PW. Na jego program złożyły się m.in. zawody żeglarskie, bieg olimpijek, jachtów, zawody kolarskie, piłki rowerowej i zawody gimnastyczne. W czerwcu odbył się turniej szachowy o mistrzostwo Torunia i Harcerskie Igrzyska Sportowe, w lipcu zawody lekkoatletyczne i pływackie. Miesiąc później Klub Pomorzanie i Miejski Ośrodek WF zorganizowały bieg kolarski o mistrzostwo Torunia na trasie Toruń – Zła Wieś – Łubianka – Toruń. Mogli w nim uczestniczyć zrzeszeni i niezrzeszeni w Polskim Związku Kolarskim (PZKol.) z całego Pomorza. Imprezy i popisy sportowe organizowane były systematycznie, stawały się okazją do zademonstrowania sprawności i siły, które będą służyły krajowi, gdy zajdzie konieczność.

Kończący się rok szkolny i nadchodzące wakacje były powodem wzmózonego zainteresowania uczniami ze strony wielu instytucji i organizacji. Nie wszyscy rodzice mogli zapewnić swoim dzieciom letni wypoczynek. „Słowo Pomorskie” informowało o inicjatywie Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Dzieciom, który zakupił nad morzem parcele i przystąpił do budowy ośrodka wypoczynkowego. Również nad morze wysyłała toruńskie dzieci Ubezpieczalnia Społeczna⁷.

⁷ Ibid., nr 154 z 8 lipca, nr 155 z 9 lipca.

Obozy harcerskie organizowano w Borach Tucholskich i na południu Polski. W prasie pojawiały się wakacyjne wspomnienia, w których oprócz zadowolenia z wypoczynku i możliwości poznania kraju znajdowały się i takie fragmenty: „Pojechalysmy tam po zdrowie i siły, a zarazem, by strzec Bałtyku. Chociażby swoją obecnością pokazać wrogowi, że się go nie boimy”⁸.

Chłopcom w wieku 14–18 lat, którzy pozostali w mieście, Miejski Ośrodek WF oferował bezpłatne kursy pływackie. Dla amatorów tenisa od maja otwarte były korty w Ogrodzie Jordanowskim. Młodzież szkolna mogła korzystać z nich bezpłatnie przed południem i z 50-procentową zniżką po południu.

Jednocześnie przygotowywano się do nowego roku szkolnego. Rozważano projekt zaciągnięcia pożyczki na kontynuację budowy szkoły na Stawkach, zatwierdzano zmiany siedzib placówek. Ukazywały się liczne ogłoszenia o zapisach do szkół. W sierpniu pojawiły się informacje o braku podręczników, co nie było podobno sytuacją zaskakującą. Można zaryzykować stwierdzenie, że mimo podjętych wysiłków i starań na rzecz zaspokojenia edukacyjnych i wychowawczych potrzeb młodzieży, przed władzami miasta było jeszcze wiele zadań do wykonania.

W 1939 r. Polacy stanowili 95,6% ludności Torunia. Stan taki niewątpliwie przyczyniał się do braku poważnych konfliktów narodowościowych, błędem byłoby jednak twierdzenie, iż kwestie te nie odgrywały żadnej roli. Wśród ogłoszeń o świadczonych usługach handlowych czy rzemieślniczych bardzo liczne zawiadaniały o „chrześcijańskim charakterze” firmy. Był to jeden z symptomów prowadzonej akcji „Swoj do swego po swoje”, czyli popierania działalności gospodarczej Polaków i bojkotowania mniejszości niemieckiej i żydowskiej. Mimo to, jak donosili czytelnicy, na Bydgoskim Przedmieściu ludzie nadal kupowali u piekarzy i rzeźników niemieckich. Stroskanym czytelnikom „Słowo Pomorskie” odpowiadało, że panowie Jakubowski (kupiec) i Zarske (mechanik) są rzeczywiście Niemcami. Wyjaśnienie takie nie zawierało dodatkowych komentarzy, jednak jego podtekst był

⁸ *Ibid.*, nr 177 z 4 sierpnia.

całkowicie zrozumieli⁹. Krytykowano także przykłady współpracy Niemców i Żydów. Obywatel polski narodowości niemieckiej, Franciszek Czolbe, który wydzierżawił swój skład firmie żydowskiej, został uświadomiony przez gazetę, iż w Rzeszy mógłby trafić za to do obozu koncentracyjnego¹⁰. Niezadowolenie społeczności toruńskiej budziło funkcjonowanie w mieście Gimnazjum Państwowego z niemieckim językiem wykładowym. Wskazywano na niewielki procent uczniów tej szkoły wywodzący się z Torunia, gdy tymczasem ponad 75% pochodziło z odległych nieraz rejonów. Domagano się nawet likwidacji placówki, do czego jednak nie doszło. Decyzją Kuratora Okręgu Szkolnego Pomorskiego w roku szkolnym 1939/1940 zostały „unieruchomione klasy: I licealna i I gimnazjalna z powodu znikomej ilości uczniów, zgodnie z normami stosowanymi również do wszystkich polskich szkół średnich”¹¹.

W przedwojennym Toruniu można było zaobserwować postawy antysemityczne, jednak omawiany tutaj okres charakteryzował się stosunkowo małym natężeniem takich zachowań. Wśród wzmianek o Żydach zamieszczanych w „Słowie Pomorskim” znakomitą większość stanowią te, które dotyczą województwa lub odległych rejonów kraju, np. Krakowa, ziem wschodnich, Centralnego Okręgu Przemysłowego (COP). Do pojedynczych przykładów notatek o charakterze lokalnym zaliczyć można opis pewnego incydentu. Zamieszkały na ulicy Sukienniczej „rebe” wezwał policję, będąc pewnym włamania do swego domu. Okazało się, że nocną wizytę złożył nie złodziej, lecz wybranek służącej. Byłaby ta wzmianka może zabawna, gdyby nie zakończenie, w którym autor przedstawia jako odrażający widok Żydów wychylających się ze swoich okien, a parafrazując znaną balladę Mickiewicza porównuje ich do diabłów: „Brody ich długie, krogulcze nosiska”¹².

Przedstawiając stanowisko zamieszkujących Toruń Polaków wobec mniejszości narodowych, można przyjąć, że o niechęci decydowały

⁹ Ibid., nr 103 z 5 maja.

¹⁰ Ibid., nr 140 z 21 czerwca.

¹¹ Ibid., nr 190 z 20 sierpnia.

¹² Ibid., nr 139 z 20 czerwca.

przede wszystkim względy gospodarcze. Zamożni i dobrze zorganizowani Niemcy byli posiadaczami ważniejszych zakładów w mieście, co powodowało, że zarówno oni jak i przedsiębiorcy, poszukujący nowych możliwości zarobkowania Żydzi stanowili konkurencję, którą konsekwentnie zwalczano. Nie była to jednak walka ostra, nie odnotowano w okresie od maja do sierpnia ekscesów na tym tle.

Sprawy gospodarcze

W niepodległej Polsce Toruń był przede wszystkim ośrodkiem administracyjnym i wojskowym. Rozwijający się przemysł można podzielić na dwie grupy: większe zakłady znajdujące się w obcych rękach oraz średnie i małe firmy o charakterze usługowo-komunalnym. Praca w mieście przebiegała bez zakłóceń, jeśli nie liczyć powoływania niektórych pracowników na ćwiczenia rezerwy. Zachowana była ciągłość działalności firm, o czym świadczyły liczne oferty, zaproszenia i reklamy zamieszczane w prasie. Nie wstrzymywano także planów inwestycyjnych. W maju Starostwo Krajowe Pomorskie ogłosiło przetarg na wykonanie mostu żelbetowego na trasie wojewódzkiej Toruń–Ciechocinek, a 4 sierpnia oddano do użytku odcinek nowej drogi o długości 20 km¹³. Trwała również budowa gazowni podjęta w 1938 r. Roboty murarskie były na ukończeniu w lipcu, jesienią planowano montaż urządzeń technicznych¹⁴. Kontynuowano budowę Miejskiego Ośrodka Zdrowia i gmachu dla Pomorskiego Sądu Apelacyjnego. Z inicjatywy aktywnie działających środowisk kulturalnych Torunia zaczęto wznoszenie nowego budynku biblioteczno-muzealnego. Rozwój życia cechowego skłaniał do podjęcia decyzji o budowie Domu Rzemiosła. Także „Słowo Pomorskie” uruchomiło nową agencję we Wrzosach (nienależących wówczas do miasta). Powstawały różnego rodzaju firmy lub punkty usługowe. W majowym numerze dziennika umieszczono reklamę informującą, iż „mgr B. Zaremba otworzył w

¹³ Ibid., nr 103 z 5 maja, nr 178 z 5 sierpnia.

¹⁴ Ibid., nr 144 z 25 czerwca.

Dworze Artusa nową drogerię z trzema działami – leczniczym, kosmetycznym i fotograficznym¹⁵. W nowym Ośrodku Sportów Wodnych (obok mostu kolejowego) otwarto cukiernię, a na Małych Garbarach 2 pojawił się sklep z towarami delikatesowymi. Oprócz tego w śródmieściu powstały dwa nowe zakłady usługowe: krawiecko–kuśnierski przy ul. Szerokiej 5 i szklarski przy Fosie Staromiejskiej 8¹⁵. Firma Bronisława Hozakowskiego, znana w kraju i poza nim, zdecydowała się na budowę gmachu dla potrzeb działu wysyłkowego. 20 sierpnia zamieszczono w „Słowie Pomorskim” zdjęcie z uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego. Mimo narastającego niebezpieczeństwa 30 osób złożyło wnioski o kupno parceli z zamiarem budowy domów. Zapewne kupno ziemi traktowane było jako lokata kapitału, jednak nie znajdujemy w dzienniku takiej interpretacji.

Na Wiśle utrzymywał się niezakłócony ruch berlinek, barek i statków. Port wiślany był ważnym punktem ekspedycyjnym dla okręgów rolniczych, cukrowni i młynów południowo-wschodniego Pomorza i zachodnich Kujaw. Oprócz tego drogą wodną transportowano węgiel, cement, żwir, benzynę, a także złom żelazny i makulaturę.

Wśród ogłoszeń o pracy znaczną część stanowiły oferty pracodawców. Najczęściej poszukiwano osób o niskich kwalifikacjach lub nawet bez nich – chłopców do posyłek, dziewcząt do opieki nad dziećmi, pomocy domowych. Często oferowano zatrudnienie ekspedientkom, rzemieślnikom, bufetowym, kucharkom czy akwizytorom.

W rubryce dotyczącej sprzedaży i kupna zdecydowanie przeważały propozycje zbytu, niekiedy około 40–50 ogłoszeń. Sprzedawano wózki, meble, maszyny, ale także kamienice, sklepy, gospodarstwa – czasem „z powodu wyjazdu”. Ostatnia szersza oferta sprzedaży (20 anonosów) ukazała się 27 sierpnia.

Niewątpliwie dokuczliwą trudnością występującą w Toruniu i regionie, a nawet w całej Polsce, był brak bilonu. Zjawisko to wiązano z zawartością srebra w monetach, do których przeciętni obywatele mieli więcej zaufania niż do banknotów. Mimo wzmożonej pracy

¹⁵ Ibid., nr 102 z 2 maja, nr 107 z 10 maja, nr 179 z 6 sierpnia, nr 185 z 13 sierpnia.

mennicy oraz wyjaśnień, iż realna wartość kruszcu jest niższa od wartości nominalnej pieniądza, nadal 2- i 5-złotówki znikają z rynku. Podobnie jak w innych miejscowościach przeprowadzano rewizje u osób podejrzanych o spekulację bilonem i towarami handlowymi, np. 17 sierpnia „Słowo Pomorskie” doniosło o zatrzymaniu 4 osób ukrywających kwoty 200–300 złotych. Nie wspomniano jednak o wykryciu szajek przemytników, jak to miało miejsce na terenie województwa i w innych regionach kraju. 27 sierpnia czytelnicy dziennika mogli przeczytać informację o wyemitowaniu banknotów 2-, 5- i 10-złotowych, co miało rozwiązać opisane problemy. Należy wspomnieć, iż w prasie wyraźnego wskazania na narodowość spekulantów. Ukrywanie towarów spożywczych i ustalanie lichwiarskich cen zarzucono Niemcowi, Z. G., ale również Polakom – Z. M., Cz. R., S. G.¹⁶ Przewidując trudności w zaopatrzeniu na wypadek wojny, „Słowo Pomorskie” informowało swoich czytelników o „wynalezieniu” około 80 namiastek herbaty. „Smakowite ersatze”, jak je określono, to m.in. kwiaty i liście poziomek, malin, wiśni, tarniny, jarzębiny, głogu, wrzosu, brzozy, żurawiny czy róży.

Kultura i obyczaje

Jakie były potrzeby kulturalne mieszkańców przedwojennego Torunia? Prawdopodobnie zróżnicowane, tak jak samo społeczeństwo. Pewne wyobrażenie o tej kwestii daje lektura „Słowa Pomorskiego”. Znajdujemy tu repertuar kin i teatru polskiego. Toruńscy wielbiciele sztuki filmowej mieli do dyspozycji cztery kina: Aria – przy ul. Mickiewicza 77, As – ul. Strumykowa 3, Mars – ul. Warszawska 9 i Świt – ul. Prosta 5. Wszystkie proponowały podobny repertuar, w którym przeważały komedie, romanse, filmy przygodowe – „egzotyczne”, „morskie”, „dżunglowe”. Wśród tytułów można wymienić np. „Zapomnianą melodię”, „Niewidzialną rywalkę”, „Małą miss Broadwayu”, „Króla i chórzystkę”, „Białego Tarzana”, „Bunt załogi”. Dużym po-

¹⁶ Ibid., nr 198 z 30 sierpnia.

wodzeniem cieszyły się także dramaty oraz filmy sensacyjne i szpiegowskie, np. „Ostatnie ostrzeżenie”, „Zbrodnia w Monte Carlo”, „Ultimatum”, „Tajemniczy przeciwnik”, „Syn Frankensteina”, „Gibraltar”. Inny gatunek, który pojawiał się na ekranach, to pozycje propagandowe. Te jednak nie były wyświetlane samodzielnie, lecz w ramach seansu składającego się oprócz nich z filmu o lżejszym charakterze. I tak reportaż „Z pogrzebu Dmowskiego” zestawiono z dramatem, natomiast „25-lecie wymarszu Beliny” zaprezentowano jako dodatek do romansu muzycznego, film dokumentalny o COP połączono z komedią francuską. Na wspólnym seansie wyświetlano też przez kilka dni dwie pozycje o aktualnej tematyce militarnej – „Francja czuwa” i polski reportaż wojskowy „Jesteśmy gotowi”. Większość nowych tytułów przybliżana była publiczności przez zamieszczane w prasie streszczenie i krótką, zwyczajowo pozytywną ocenę. W sierpniu grano mniej komedii, zwiększyła się natomiast liczba filmów sensacyjnych. Największą popularnością cieszyło się „Zeznanie szpiega”, opowiadające o działalności szpiegów niemieckich. Od 1 września zapowiadano wyświetlanie filmu pt. „Wstań i walcz”.

Na repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej także składały się przede wszystkim komedie, farsy lub krotoczwile, np. „Zemsta”, „Chory z urojenia”, „Dzień bez kłamstwa”, „Subretka”, „Dom wariatów”, „Życie jest skomplikowane”. Większość spektakli przygotowywał miejscowy zespół, ale przyjeżdżali również aktorzy z występami gościnnymi. Latem 1939 r. odwiedzili toruńską scenę m.in. Maria Malicka z bardzo wysoko ocenioną rolą w sztuce „Julia kupuje sobie dziecko”, L. Szańska z operetką Lehara „Skowronek” oraz Lidia Wysocka i Zbyszko Sawan ze sztuką „Po co daleko szukać”. Zdarzały się sytuacje nieprzewidziane. Zespół Opery Warszawskiej, który przybył w celu zaprezentowania „Fausta”, „Cyrulika sewilskiego” i „Rigoletta”, pokłócił się o pieniądze, w wyniku czego występy nie doszły do skutku. W teatrze odbywały się akademie i widowiska historyczne związane z obchodzonymi świętami. W sierpniu zaczęto wystawiać sztukę pt. „Tajny wywiad” o pracy wywiadu i kontrwywiadu.

Zupełnie odmienny rodzaj sztuki widowiskowej stanowiły popisy cyrkowców. Torunianie mieli okazję podziwiać je dwukrotnie w ciągu sezonu; w maju przybył do miasta zespół braci Staniewskich, w sierpniu zaś Cyrk Francesco, mimo egzotycznej nazwy anonsowany jako „prawdziwie polski”. Brak w prasie informacji, czy występy te cieszyły się uznaniem publiczności.

Instytucją współtworzącą wizerunek kulturalny miasta była rozgłośnia radiowa działająca tu od 1935 r., mieszcząca się od grudnia 1938 r. w nowej siedzibie przy placu św. Katarzyny. Na falach eteru nadawano wiadomości, pogadanki specjalistyczne i propagandowe, słuchowiska, odczyty, muzykę klasyczną i popularną, czytano powieści. Toruńska rozgłośnia stała się monopolistą w popularyzacji tematyki morskiej. W czerwcowym numerze „Słowa Pomorskiego” otrzymała wyrazy uznania za prezentowanie programów propagandowych w języku niemieckim, wkrótce jednak wyjaśniło się, że audycje te nadawane były z Warszawy¹⁷. Toruńscy radiowcy zostali bohaterami fotoreportażu o realizacji nagrań dźwiękowych w Gdyni i w stoczni na statku „Cieszyn”.

Gród Kopernika był miastem często rozbrzmiewającym muzyką. Na początku maja odbył się konkurs chórów wojskowych. Działo tu Pomorskie Towarzystwo Muzyczne, które zorganizowało koncert muzyki słowiańskiej, w czerwcu zaś popis uczniów konserwatorium. W tym samym miesiącu Toruń gościł śpiewaków pomorskich uczestniczących w konkursie. Otrzymane nagrody artyści przekazali na FON. Preferującym inny rodzaj muzyki zapowiadano cotygodniowe koncerty orkiestr wojskowych począwszy od października. Niektórzy właściciele lokali gastronomicznych zachęcali potencjalnych gości informacją o porankach muzycznych organizowanych w niedziele i święta. Tak reklamowały się m.in. cukiernia przy Ośrodku Sportów Wodnych czy lokal wycieczkowo-ogrodowy Zieleniec.

Mieszkańcy Torunia chętnie korzystali z okazji do zabawy i rozrywki. Uczestniczyli w majówkach, zabawach tanecznych urządzanych przez LMiK, pocztowców, restauratorów, kupców, związki re-

¹⁷ Ibid., nr 132 z 11 czerwca.

zerwistów lub Sokoła. Niektóre z nich miały podwójny cel, ale brakowało też imprez służących czystej rozrywce. Z okazji zjazdu Ligi Morskiej i Kolonialnej otwarto wystawę pomorskich kół młodzieżowych tej organizacji. Nosiła tytuł „Model – obraz – morze”, a zgromadzono na niej trzy tysiące eksponatów¹⁸. Również w maju można było podziwiać w Porcie Drzewnym 150 modeli jachtów, które wzięły udział w zawodach. Przyjemności i emocji dostarczyła IV wystawa psów rasowych. Inną formą spędzania wolnego czasu mogło być włączenie się do udziału w konkursach. Jeden z nich odbył się z inicjatywy Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (LOPP) na lotnisku Aeroklubu Pomorskiego, gdzie startowały modele szybowców. Ogłoszony w czerwcu przez dział propagandowy LMiK w Poznaniu konkurs na aforyzm o tematyce morskiej rozstrzygnięty został w lipcu. Torunianin Z. Lubkowski zajął w nim piąte miejsce za następującą dwuwiersz :

„Polskie morze – wolności żrenica,
Na jego straży Grom i Błyskawica”¹⁹.

Wielu mieszkańców z pewnością uczestniczyło w Bazarze Misyjnym. dużej i udanej imprezie Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary działającego przy parafii Najświętszej Marii Panny, z którego dochód przeznaczono na misje.

Do niewątpliwie nagannych zwyczajów torunian zaliczyć można nieprzestrzeganie zasad ruchu drogowego. Piesi przechodzili przez jezdnię w dowolnym miejscu, często przecinając ją na ukos lub traktując jako chodnik. Z pewnością utrudnieniem dla nich stało się wprowadzenie od lipca 1939 r. bezdźwiękowego ruchu pojazdów. Prasa ostrzegała, aby zachować ostrożność i korzystać z miejsc wyznaczonych do przekraczania ulicy. Należy przyjąć, że społeczeństwo starało się dostosować do nowych warunków, albowiem nie odnotowano poważnych wypadków.

¹⁸ Ibid., nr 119 z 25 maja.

¹⁹ Ibid., nr 161 z 16 lipca.

Przedwrześniowy Toruń wzbogacił się o dwa atrakcyjne miejsca – piękny, nowy plac naprzeciw starostwa oraz skwer na Placu Bankowym z dekoracją wyrażającą hasła skautów polskich i zagranicznych. Barwny akcent stanowili sprzedawcy lodów „Pingwin” w swoich kolorowych czapeczkach. Mimo wszystko w „Słowie Pomorskim” znalazła się informacja świadcząca o tym, iż stan toruńskich ulic nie był najlepszy. Komisja międzyszkolna złożyła do władz miasta wniosek, aby poprawić nawierzchnię przynajmniej tych, przy których znajdowały się szkoły średnie ogólnokształcące i zawodowe. Hałas i kurz przedostający się do sal lekcyjnych stanowiły zagrożenie dla zdrowia uczących się i wpływały na pogorszenie warunków pracy²⁰. Z oczywistych względów nie zdołano tego wniosku zrealizować, nie ma jednak pewności, że wybuch wojny stanowił jedyną przeszkodę. Potrzeby w zakresie konserwacji ulic realizowano w tym czasie zaledwie w 37%²¹.

Swoistą ciekawostką wśród notatek stanowi pochwała pracy pocztowców. Uzyskali ją, doręczając list bez adresu, a jedyną wskazówką umieszczoną na kopercie było zdjęcie nowego króla kurkowego wycięte z gazety.

Wśród doniesień poświęconych życiu codziennemu można też wymienić informację o urzędzonej przez policję w parku miejskim obławie, w wyniku której ujęto 12 kobiet lekkich obyczajów i 2 mężczyzn. Konieczność przeprowadzania takich działań wskazuje na to, iż prostytutka stanowiła problem społeczny. Policja nakładała mandaty za łamanie norm obyczajowych, opilstwo, zakłócanie spokoju. Innym niepokojącym zjawiskiem, z którym stróże prawa i obywatele borykali się od lat, były kradzieże rowerów. Także wiosną i latem 1939 r. prasa donosiła o zuchwałych nieraz wyczynach złodziei oraz apelowała o lepsze zabezpieczenie jednośladów.

²⁰ Ibid., nr 168 z 25 lipca.

²¹ K. Przybyszewski, *Toruń w latach Drugiej Rzeczypospolitej (1920–1939). Społeczeństwo i gospodarka*, Toruń 1994, s. 137.

Przygotowania do obrony

Pierwsza strona jednego z czerwcowych numerów „Słowa Pomorskiego” zawierała m.in. trzy wiele mówiące i sąsiadujące z sobą tytuły: „Niebezpieczeństwo wojny maleje.”, „Gdyby jednak do rozprawy doszło...”, „Przygotować się – nie zawadzi”²². Zestawienie to dobrze oddaje postawę społeczeństwa Torunia w obliczu zagrożenia. Nadzieja na pokojowe rozwiązanie polsko-niemieckiego konfliktu nie przeszkadzała w podjęciu stosownych działań. Wspierano finansowo armię, przygotowywano ludność do samoobrony, podnoszono ducha bojowego, otaczano opieką rodziny rezerwistów. Niewątpliwie otuchy dodawały stacjonujące w mieście pułki artylerii – ciężkiej i lekkiej, dywizjon artylerii przeciwlotniczej, pułk lotnictwa i piechoty, bataliony saperów i baloniarzy. Obecność żołnierzy uspokajała, czyniła też bliższym celem, jakim było wspomaganie armii.

Pomoc finansowa realizowana była w kilku formach. Jedną z nich stanowiły subskrypcje Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Zapisy na pożyczkę lotniczą przyjmowano nawet w dni świąteczne, np. w Banku Spółek Zarobkowych S.A., który ogłosił, iż kasy jego będą czynne 3 maja. Nie bez znaczenia zapewne był czynnik psychologiczny – w patriotycznym uniesieniu chętniej ofiarowuje się pieniądze na cel społeczny. Torunianie podjęli wezwanie, czego dowodem mogły być opublikowane w maju informacje o wynikach subskrypcji. W całym województwie zebrano 22 556 789 zł, w tym 611 073 zł w powiecie toruńskim i aż 1 375 980 zł w samym mieście²³.

Inną formą dofinansowania armii były wpłaty na FON. W akcję tę zaangażowali się niemal wszyscy – dorośli i dzieci, właściciele i robotnicy, osoby prywatne i organizacje. Przekazywano kwoty większe i małe, ale zawsze w poczuciu patriotycznej powinności. Uczniowie wraz z nauczycielami uczestniczyli w zbiórkach datków w szkołach i przedszkolach. Wymieniane były w prasie placówki prywatne i publiczne, np. Prywatne Przedszkole przy parafii św. Jakuba, szkoła po-

²² Słowo Pomorskie, nr 132 z 11 czerwca.

²³ Ibid., nr 109 z 12 maja.

wszechna z Podgórza. Uczniowie szkoły ćwiczeń przy Państwowym Pedagogium przygotowali dwa przedstawienia, z których dochód przeznaczyci na obronę narodową. Zdarzały się listy dołączane do ofiarowanych sum. Przykładem takiej korespondencji jest poniższy tekst:

„Jestem jeszcze mała i nie mam własnych pieniędzy. Myślałam, myślałam i wreszcie przyszło mi na myśl, że i ja mogę coś ofiarować na dobrojenie naszej armii. Przesyłam 8 srebrnych monet. Jest to pamiątka po moim zmarłym dziadku, ale nie żal mi jej i gdybym miała tych monet sto razy więcej, wszystkie chętnie oddałabym mojej kochanej Ojczyźnie.

Marychna Wąsowska
ucz. kl. I Prywatnej Szk. Powszechnej, Rybaki 47”²⁴

Harcerze zbierali łom żelazny i inne metale z przeznaczeniem ich na FON. Większość (75%) zysku z zorganizowanych Dni Harcerstwa Toruńskiego przekazali na ten sam cel. Idei pomocy krajowi nie porzucali wyjeżdżając na wakacje – na letnich obozach organizowali zabawy leśne i festyny, a zgromadzone pieniądze wpłacali na dobrojenie armii.

Opieka Rodzicielska przy Publicznej Szkole Powszechnej nr 7 wysygnowała na fundusz obronny część swoich składek i wezwała do naśladownictwa innych rodziców.

Pieniądze na FON wpłacali przedstawiciele wielu zakładów pracy, np. pracownicy fizyczni i umysłowi firmy Bracia Pichert przekazali gotówkę (1805,90 zł) i papiery wartościowe. Pracownicy Drukarni Robotniczej złożyli swe bony POPL o wartości 1000 zł, a pracownice kuratorium ofiarowały 2 złote pierścionki, srebrny łańcuszek i damski zegarek. Cech Rzeźnicko-Wędliniarski wykupił subskrypcję POPL wartości 3000 zł, natomiast Towarzystwo Restauratorów na sumę 20 080 zł, a ponadto złożyło 1780 zł na FON. Co pewien czas drukowano w „Słowie Pomorskim” nazwiska ofiarodawców, np.:

Ewa Nowak – 2 monety srebrne, 1 złota spinka

²⁴ Ibid., nr 106 z 9 maja.

Kazimierz Dąbrowski – 2 złote obrączki i 1 pierścionek złoty
Andrzej Piasecki – 5 zł
Florian Redmerski – 4 zł
Helena Piasecka – 2 zł
Edmund Olkiewicz – 2 zł
Ludwika Troszczyńska – 2 zł
M. Wróblewska – 5 zł
p. Koester – 1 moneta srebrna, 420 gram niklu
L. Wiśniewski – monety niklowe
Marysia Teresa Kawka – 2 kolczyki złote
Henryk Kawka – 1 moneta złota o wartości 10 zł
p. Przybyszewski – moneta srebrna
Bronisław Jezierski – 37 monet srebrnych
Zbigniew Jankowski – 19 monet
/...../
Stefan Cywiński – subskrypcja POPL 500 zł, FON – 20 zł
Marysia Rosochowiczówna – 5,30 zł za sprzedane gołębie²⁵.

Jak wynika z powyższego zestawienia kwot, obywatele dokonujący wpłat należeli do grup o różnym stanie majątkowym, często ofiarowali to, co było dla nich cenne.

O organizowaniu imprez w celu zebrania pieniędzy na FON wspomniano już wcześniej, przy okazji przedstawienia działających w Toruniu organizacji. Warto jednak dodać, iż Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych prowadziło sprzedaż nalepek okiennych „Cud nad Wisłą” i zadeklarowało odprowadzenie na dozbrojenie armii 10% zarobionej sumy. Przez porównanie z hojnością harcerzy przykład ten ilustruje zarówno istniejące podziały polityczne, jak i skłonność do zapomnienia, że „smakował gorzko na tej ziemi więzienny chleb”.

Niekiedy na obronę narodową wpłacano pieniądze przeznaczone początkowo na inny cel. Toruńscy sędziowie, zamiast urządzić pożeganie swego kolegi odchodzącego do innego miasta, przekazali 75 zł na FON. Grono profesorskie wraz z uczennicami Gimnazjum Żeńskie-

²⁵ Ibid., nr 106 z 9 maja.

go im. ks. Kujota złożyło 110 zł zebranych wcześniej na kwiaty z okazji imienin pani dyrektor. Stacjonowani w Toruniu właściciele barek, członkowie Pomorskiego Związku Właścicieli Statków, nie kupili wieńca na pogrzeb zmarłego dyrektora firmy Lloyd Bydgoski, lecz ofiarowali 45 zł na dobrojenie armii.

W pierwszych dniach sierpnia powstał Fundusz Złoty Obrony Lotniczej. Składano na jego rzecz złote obrączki, a w zamian otrzymywano wykonane ze specjalnego stopu, z wrytym napisem: „Dla Ciebie – Polsko – Rok 1939”. W ciągu kilku dni w Toruniu złożono 39 obrączek.

Motywowaniu społeczeństwa do większej ofiarności służyły zamieszczane w każdym niemal wydaniu gazety hasła o treści agitacyjnej, np. „Silna marynarka wojenna to pewność wolności. Złóż mały datek na budowę okrętów”, „Zbudowaliśmy okręt podwodny, budujmy ścigacze”, „Dozbrójmy Polskę na morzu”, „Silna armia najlepszą gwarancją nienaruszalności naszych granic”.

Popularną formą szerzenia wiedzy były odczyty i referaty, np. „Prusy Wschodnie a Polska”, „Przygotowanie kobiet do obrony kraju”. Więcej wiadomości o sąsiadach Polski, Rosji i Niemczech mieszkańcy Torunia mogli zdobyć wybierając się na wykład „Ustroje totalistyczne”, który wygłosił dr Maciej Starzewski z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Organizatorami były Wydział Pomorzoznawczy Instytutu Bałtyckiego, Polski Związek Zachodni i Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych²⁶. Nieco odmienny charakter miał odczyt kpt. Polesińskiego „Żołnierz polski a żołnierz niemiecki”. Prelegent stawiał w nim tezę, że niedocenywanie wroga jest szaleństwem, ale przecenianie – zbrodnią. Stwarzał przekonującą wizję doskonałości polskich żołnierzy i słabości przeciwnika²⁷. Wysłuchanie takiego wykładu zapewne podnosiło na duchu odbiorców, podobnie jak obserwowanie sprawności fizycznej własnego społeczeństwa i przygotowania armii. Okazją do tego były wspomniane wcześniej popisy sportowe, defilady, ale także np. rewia lotnicza. W maju na toruńskim lotni-

²⁶ Ibid., nr 124 z 1 czerwca.

²⁷ Ibid., nr 140 z 21 czerwca, nr 168 z 25 lipca.

sku tysiące widzów obserwowały pokaz maszyn, wśród których były myśliwce, liniowce, bombowce, prawie pionowo startujące i lądujące autożyro oraz artyleria przeciwlotnicza. Jak pisano w „Słowie Pomorskim”, przekonano zgromadzoną publiczność o sile i znakomitym wyposażeniu lotnictwa. Słowa, wypowiedziane w jednym z wywiadów przez marszałka Rydza-Śmigłego: „Walczyć będziemy o zachowanie niepodległości nawet bez sojuszników” utwierdzały społeczeństwo o pełnej gotowości do obrony²⁸.

Znaczenie propagandowe miało też zwalczanie defetyzmu i spekulacji. Przez sąd toruński skazany został L. A. z Grębocina, który skarżył się w języku ojczystym i niemieckim na „polskie porządki”. Za szerzenie fałszywych wiadomości, podważanie zdolności obronnych państwa, zapowiadanie nadejścia Hitlera ukarano sędownie J. W., H. S., O. Z. Ten ostatni publicznie stwierdził, że „Polska nie posiada wodnopłatowców i je chleb niemiecki”. Lżenie narodu polskiego i wychwalanie Hitlera spowodowało osądzenie i skazanie Rudolfa D., Guentera H., R. H., Eryka J., K. H. i Anny B.²⁹ Wyroki wynosiły 7–8 miesięcy i 50–100 zł grzywny. Niekiedy niemieckie gazety zawierały treści antypolskie, co powodowało zajęcie tytułu, np. 24 maja starosta grodzki zarządził takie postępowanie wobec 10 pism.

Przewidywano, że ważną rolę w czasie wojny mogą odegrać cywile. Z tego względu prowadzono dla nich kursy i szkolenia. Organizatorami były PCK, Narodowa Organizacja Kobiet, Katolickie Stowarzyszenie Kobiet, Organizacja Przystosobienia Wojskowego Kobiet, Związek Pań Domu. Zakres zajęć był podobny i obejmował zagadnienia ratownictwa oraz gospodarki żywnością i materiałami. Program kursu NOK obejmował wiele zagadnień, między innymi anatomię, gazoznawstwo, ratowanie osób zatrutych gazami oraz rannych, bandażowanie, a także transportowanie rannych i zatrutych. Przystosobienie Wojskowe Kobiet zorganizowało szkolenie z przystosobienia gospodarstwa domowego do warunków wojennych. Uproszczony kurs sióstr PCK przeznaczony był dla pań z wykształceniem średnim lub przygo-

²⁸ Ibid., nr 165 z 21 lipca.

²⁹ Ibid., nr 152 z 6 lipca, nr 154 z 8 lipca, nr 156 z 11 lipca, 189 z 19 sierpnia.

towaniem ratowniczym. Przeciętnie szkolenie kończyło od 40 do 60 słuchaczy. Swoje kwalifikacje uzupełniali również mężczyźni, np. przedpoborowi, dla których organizowano kursy szybowcowe.

Umiejętność strzelania uznano nie tylko za przydatną, ale wręcz konieczną. Udostępniano dla ogółu strzelnice Sokoła i Bractwa Kurkowego, niekiedy bezpłatnie. Ponadto członkowie Bractwa przeznaczali dochód z jednej tarczy w strzelnicy na dobrojenie armii. Strzelania treningowe, na których obecność była obowiązkowa, organizowali członkowie związków rezerwistów i byli powstańcy³⁰.

Mieszkańcy Torunia, podobnie jak całego Pomorza, mogli korzystać ze wskazówek udzielanych za pośrednictwem prasy. Dotyczyły one zabezpieczenia mieszkań i osób przed działaniem gazów, sposobów udzielania pierwszej pomocy, korzystania ze sprzętu ratowniczego, zaopatrzenia rodziny na wypadek ataku. Podawano w kilogramach lub sztukach listę produktów przydatnych dla 5 osób, zaznaczając, że zakupów należy dokonywać stopniowo: „Mąka 30, groch, fasola 5, kasza 10, ziemniaki 30, kapusta kiszona 10, cukier 3, marmolada 1, słonina 2, olej 1, ser chudy 2, boczek lub żeberka wędzone 1, kawa zbożowa 0,5, pomidory w butelkach 1, jarzyny świeże 10, sól 1”³¹.

Przygotowując się do obrony można było również w siedzibie LOPP zakupić maskę przeciwgazową za 18 zł gotówką lub na raty (2 zł)³². Pomorskie Warsztaty Pracy Caritas oferowały natomiast produkowane przez siebie apteczki oplg, nosze, zasłony, pomieszczenia uszczelnione. W sierpniu w „Słowie Pomorskim” ukazała się notatka, w której zwracano uwagę na konieczność zadbania o własne samochody: „Stan pojazdów będzie [...] najlepszym sprawdzianem sumiennego traktowania obowiązków patriotycznych ze strony ich właścicieli. Bo nie dość mówić, deklamować o gotowości spełnienia najcięższych nawet ofiar w razie potrzeby – trzeba tej gotowości składać dowody”³³.

Po ukazaniu się rozporządzenia Rady Ministrów o świadczeniach osobistych Toruń został podzielony na 4 obwody rejestracyjne: Stare

³⁰ Ibid., nr 190 z 20 sierpnia.

³¹ Ibid., nr 164 z 20 lipca.

³² Ibid., nr 124 z 1 czerwca.

³³ Ibid., nr 179 z 6 sierpnia.

i Nowe Miasto, Bydgoskie Przedmieście, Mokre i Jakubskie Przedmieście, lewy brzeg Wisły.

Przewidywano rozpoczęcie rejestrowania obywateli na 4 września³⁴. Tymczasem ogłoszono zapisy wykwalifikowanych ochotników do rezerwy Pogotowia Sanitarnego PCK, które przyjmowano w siedzibie Zarządu Okręgu w Toruniu³⁵.

Powoływano do wojska rezerwistów, ale ich bliscy nie byli pozostawieni bez opieki. Niektóre firmy wypłacały bezzwrotne zapomogi rodzinom pracowników wezwanych na ćwiczenia. Uczyniły tak Zarząd Fabryki Wodomierzy i Gazomierzy oraz firma eksportowa St. Jaugsch i S-ka. Ta ostatnia, wypłacając 10–15 zł tygodniowo, oddziaływała dyscyplinująco, wymagając zaświadczenia o dobrym sprawowaniu się podczas służby³⁶. W przededniu wybuchu wojny pojawił się w prasie apel o tworzenie komitetów obywatelskich do opieki nad rodzinami zmobilizowanych. Nie była to inicjatywa zrodzona w Toruniu, gdyż komitety takie działały już w kraju. Inną formę pomocy zaproponował kupiec Edmund Szymański, który 30 sierpnia uruchomił punkt wyżywienia dla członków rodzin rezerwistów przy Moście Paulińskim 2 (40 osób dziennie)³⁷.

Kilka dni wcześniej powstał w mieście Komitet Współpracy Społeczeństwa z Wojskiem. Jego praca polegała na udzielaniu informacji, przyjmowaniu zgłoszeń darowizn łopat, kilofów itp., poszukiwaniu kwater dla oficerów oraz wyznaczaniu personelu kierującego kopaniem rowów przeciwlotniczych. Do realizacji tego ostatniego zadania przystąpiono 28 sierpnia. Nie ma w prasie wzmianek o przebiegu robót, jednak przyjmowanie darowizn w postaci potrzebnych narzędzi, poszukiwanie jeszcze po 5 dniach osób przygotowanych do kierowania pracami zdają się potwierdzać przypuszczenie, że nie został w porę opracowany plan tego przedsięwzięcia. Wezwanie skierowane do wszystkich uczennic Szkoły Powszechnej nr 14, aby 31 sierpnia sta-

³⁴ Ibid., nr 178 z 5 sierpnia.

³⁵ Ibid., nr 187 z 17 sierpnia.

³⁶ Ibid., nr 157 z 12 lipca.

³⁷ Ibid., nr 199 z 31 sierpnia.

wiły się z łopatami i rydlami do kopania rowów można traktować jako świadectwo zaangażowania społeczeństwa, ale również jako przejaw spontanicznego wsparcia działań niedostatecznie zorganizowanych³⁸.

W obliczu niebezpieczeństwa częściej niż zwykle powierzano los własny i kraju opiece Boga. Modlitwy i msze za ojczyznę odbywały się w bazylice Świętych Janów, klasztoru na Bielanach, a w kościele pw. NMP celebrowano triduum w dniach 31 sierpnia – 2 września³⁹.

Po ogłoszeniu przez prezydenta Rzeczypospolitej zarządzeń obronnych w dniu 31 sierpnia wzmógł się ruch na toruńskim dworcu kolejowym. Odjeżdżających żołnierzy żegnały tłumy, na przybywających czekały ochotniczki i harcerki prowadzące specjalne bufety. Jak wynika z relacji, zarówno na dworcu jak i w odświętnie przybranym mieście utrzymywał się nastrój pogodny, nie brakowało wiary w zwycięstwo, we własne siły i wsparcie sojuszników. Zmobilizowani mężczyźni wyruszyli na wojnę z uśmiechem i śpiewem na ustach. Ludność pozostająca w Toruniu spodziewała się wojny podobnej do tej sprzed 25 lat, a więc pozwalającej żyć na tyłach w miarę spokojnie. Jeszcze ukazywało się „Słowo Pomorskie”, dawało nadzieję doniesieniami o gotowości Anglii i hardym w swej wymowie artykułem *Jego 16 punktów i jedna odpowiedź: Prac!* Oto charakterystyczny fragment: „Wierzymy jednak, że pełnomocnik Rzeczypospolitej przybędzie jeszcze do Berlina. TAM, A NIE GDZIE INDZIEJ ZOSTANIE PODPISANY AKT OSTATNI – WARUNKI POKOJOWE, KTÓRE NA DŁUGIE LATA POŁOŻĄ KRES ZBRODNICZYM INSTYNKTOM PRUSACTWA”⁴⁰.

Mimo wszystko wydrukowano też dokładne instrukcje, jak udzielić pierwszej pomocy w zależności od zastosowanego gazu. Zarządzono pogotowie obrony przeciwlotniczej i nakazano uszczelnianie pomieszczeń. Ludzie samorzutnie oklejali szyby paskami papieru, aby zapobiec ich wypadaniu.

³⁸ Ibid., nr 199 z 31 sierpnia.

³⁹ Ibid., nr 199 z 31 sierpnia.

⁴⁰ Ibid., nr 201 z 2 września.

Zaczynała się pełna okrucieństwa wojna, ale torunianie jeszcze nie mogli tego przewidzieć. Dlatego nie zaskakuje ogłoszenie prasowe z 3 września o poszukiwaniu małej, czarnej suczki, która zaginęła dwa dni wcześniej.

Sprawy małe i wielkie toczyły się ku nieznanemu.

Toruń During the Last Months of Peacetime (based on the Editions of „Słowo Pomorskie” from May to August 1939)

The article presents life in the city shortly before the outbreak of the Second World War. The text consists of four parts. The first one entitled `Social and Political Life` describes the official celebration of holidays and patriotic anniversaries, the pursuits of social, paramilitary and military organisations, as well as tasks carried out by the Municipal Board. The second part, `Economic Aspects`, focuses on the new activities undertaken mostly in summer 1939, indicates the situation on the job market and growing financial speculation. The third part `Culture and Customs`, describes the repertoire in the cinemas and the theatre, concerts, competitions, exhibitions and entertainments. The fourth, `Preparation for Defence`, depicts the attitude of the town citizens towards the danger of the outbreak of the war. Moreover, it describes their involvement in the action supporting the army and country's defence together with the administrative activities and propaganda spread by the authorities. The article refers to the situation in Europe and the relations between the town citizens of different nationalities.

„Das Bild Thorns in den letzten Friedensmonaten (nach den Ausgaben des „Słowo Pomorskie” [„Pommersches Wort”] von Mai bis August 1939)

Der Artikel zeigt das Leben in der Stadt unmittelbar vor dem Ausbruch des Zweiten Weltkriegs. Der Text besteht aus vier Teilen. Der erste „Gesellschaftliches und politisches Leben” präsentiert die offiziellen Formen der Begehung von patriotischen Feier- und Jahrestagen, die Tätigkeit der gesellschaftlichen, paramilitärischen und militärischen Organisationen und die Aufgaben, die der

Stadtrat übernahm. Der zweite Teil „Wirtschaftliche Angelegenheiten“ konzentriert sich vor allem auf die im Sommer 1939 unternommenen neuen Unternehmungen auf diesem Gebiet und zeigt die Situation auf dem Arbeitsmarkt und die wachsende Spekulation. Im dritten Teil „Kultur und Sitten“ werden der Spielplan der Kinos und Theater, musikalische Veranstaltungen, Wettbewerbe, Ausstellungen und die Vergnügungen der Thorner vorgestellt. Der vierte Teil „Vorbereitungen auf die Verteidigung“ bringt die Einstellung der Einwohner der Stadt angesichts des drohenden Kriegsausbruchs näher, ihre Beteiligung an Aktionen, die die Armee und die Landesverteidigung unterstützen sollten, ebenso wie die Verwaltungs- und Propagandatätigkeit der Behörden. In dem Artikel finden sich auch Verweise auf die Situation in Europa sowie auf die Beziehungen zwischen den Bewohnern der Stadt, die zu verschiedenen Nationalitäten gehörten.